Dziś Dodatek Sportowy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA CODZIENNA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok II. Kraków, Wtorek 12 Kwietnia 1932 Nr. 101

Zastępca min. Zaleskiego

Wobec ponownego wyjazdu ministra spraw zagranicznych Zaleskiego na konferencję rozbrojeniową w Genewie, gdzie zabawi przez czas dłuższy, zastępować go będzie wiceminister Józef Beck.

Protest wyborczy Niemców

Izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego wznawia z dniem 18 b. m. jawne posiedzenia celem rozpatrywania protestów wyborczych. Rozpatrzona będzie skarga pełnomocników niemieckiej listy wyborczej, która została unieważniona przy wyborach do Sejmu w okręgu Nr. 30 Grudziądz

Niezwykły proces sądowy o spowodowanie obłędu

Niezwykły proces sądowy znajdzie się niebawem na wokandzie stołecznego Sądu Okręgowego. Oto 4-ch członków osławionej bandy terorystycznej Zubowicza, która wymuszała wykupy od właścicieli straganów na Placu Kercelego, odpowiadać będzie między innemi za spowodowanie obłędu kupca Borensztejna. Teroryści wpuścili Borensztajnowi za kołnierz żywą mysz, co spowodowało, że nieszczęśliwy kupiec dostał pomieszania zmysłów i został umieszczony na kuracji w szpitalu.

Spółki akcyjne zmniejszają kapitały zakładowe

Do władz skarbowych wpłynęły ostatnio podania kilku spółek akcyjnych, które zabiegają o udzielenie im zezwolenia na zmniejszenie kapitału zakładowego ze względu na kryzys.

Artykuły szkodliwe dla zdrowia będą niszczone

Nowoopracowany przez departament służby zdrowia M. S. Wewn. projekt rozporządzenia o dozorze nad wyborem środków kosmetycznych przewiduje, że artykuły szkodliwe dla zdrowia, po wycofaniu ich z obiegu, powinny być natychmiast zniszczone.

Sensacyjne samobójstwo inżyniera

Na jednej z ulic w śródmieściu Berlina wykryto sensacyjne samobójstwo. Pewien inżynier pozbawił się życia otwierając kurki od gazu świetlnego. Gdy policja weszła do mieszkania samobójcy znalazła tam zegar, który połączony był z elektrycznym zapalnikiem umieszczonym wśród skrzyń z materjałami wybuchowemi. Zegar był w ruchu i gdyby policja nie zatrzymała mechanizmu, wówczas cały blok domów wyleciałby w powietrze.

Krwawe wybory w Niemczech

Zabici i ranni podczas agitacji wyborczej

Znaczny spadek liczby głosujących

BERLIN (PAT). — Noc przed wyborcza obfitowała zarówno w Berlinie, jak i na prowincji w szereg wypadków.

Pomiędzy hitlerowcami i komunistami doszło do bardzo poważnych starć, przyczem w okolicach dworca szczecińskiego został zabity przez hitlerowców jeden komunista. O poważnych zaburzeniach donoszą również z Hamm, gdzie kilkanaście osób odniosło ciężkie rany. Zarówno na prowincji, jak i w Berlinie dokonano szeregu aresztowań, których liczba w stolicy Rzeszy przekroczyła 20 osób.

W dniu wczorajszym Berlin przybrał zwykły świąteczny wygląd. Na ulicach ruch stosunkowo niewielki. Jedyną oznaką wyborów są powywieszane flagi trzech ugrupowań wyborczych oraz stojący przed lokalami wyborczemi wysłannicy z plakatami wyborczemi. Frekwencja głosujących do godziny 3-ej **po południu, jak ogólnie stwierdzają, jest znacznie mniejsza, niż podczas poprzedniego głosowania. W Berlinie do południa doszło do szeregu bójek, które zlikwidowała policja.**

W ostatniej chwili donoszą, **że w godzinach od 16-ej do 17 frekwencja głosujących nieco się wzmogła. W każdym bądź razie nie dojdzie do tej wysokości, jaka miała miejsce przy pierwszych wyborach.**

Japoński plan skolonizowania Mandżurji

przy pomocy pół miljona osadników

Z Tokio donoszą, iż w japońskiem ministerstwie kolonij utworzono nowy departament kolonizacji Mandżurji. W departamencie tym ma być skoncentrowana akcja kolonizacyjna w Mandżurji, przyczem rząd japoński nosi się z szeroko zakrojonymi planami. W ciągu najbliższych kilku lat w Mandżurji ma być osiedlone pół miljona włościan japońskich. Obecnie liczba kolonistów japońskich w Mandżurji nie jest zbyt duża. Na 30 miljonów głów ludności w Mandżurji liczba osadników japońskich **nie przekracza 300 tysięcy.**

Plan osiedlenia pół miljona chłopów japońskich w Mandżurji wskazuje, iż rząd japoński zamierza forsować kolonizację tego kraju.

Zamach na prezydenta Banku Rzeszy Niemieckiej

Dwóch zamachowców schwytano, trzeci zbiegł

BERLIN, (ATE). — Wczoraj około godz. 9-ej wieczorem na dworcu Poczdamskim dokonano zamachu rewolwerowego na prezydenta Banku Rzeszy d-ra Luthera, który wyjeżdżał do Bazylei. Sprawców zamachu aresztowano. Są to: 34-letni Kortscher, oraz dr. Rosen. Kortscher wystrzelił raz do dra Luthera, kula przebiła płaszcz i raniła dra Luthera. Powody zamachu narazie nie są znane, obaj aresztowani odmówili zeznań.

Z ogłoszonych przez policję szczegółów, dotyczących zamachu na prezydenta Banku Rzeszy dr. Luthera, wynika, że obaj aresztowani — dr. Rosen i Werner Kertschner byli członkami partji narodowo - socjalistycznej, z której dopiero przed niedawnym czasem wystąpili, rzekomo z powodu różnic na tle politycznem.

W czasie przesłuchiwania aresztowani odmówili udzielenia wszelkich wyjaśnień co do motywów zamachu.

Okazuje się, że podżegaczem do zbrodniczego czynu był dr. Rosen. Posiada on bardzo burzliwą przeszłość. W zwalczaniu polityki finansowej rządu Rzeszy **Rosen nie cofnął się przed oskarżeniem w październiku r. ub. dr. Luthera o zdradę stanu, popełnioną rzekomo przez wydawanie zarządzeń, podważających majątek narodowy Niemiec. Dochodzenie było wówczas przeciwko niemu umorzone przez prokuraturę.**

Dr. Luther po zamachu nie przerwał podróży do Bazylei.

W Magdeburgu policja obsadziła dworzec i w czasie postoju przeprowadziła ścisłą rewizję wśród podróżnych, poszukując trzeciego uczestnika spisku, któremu udało się zbiec.

Nowa centrala pracowników umysłowych

powołana została do życia

Wczoraj w obecności kilkuset delegatów z całej Polski nastąpiło uroczyste otwarcie Kongresu połączeniowego Centr. Org. Pracown. Umysł. oraz Konfeder. Pracown. Umysł. Rząd reprezentował wicepremier Zawadzki wraz z min. Hubickim.

Posiedzenie zagaił prezes Minkowski, a następnie w skrócie przedstawił historję ruchu zawodowego inteligencji. Po mowach powitalnych odczytany został akt połączeniowy.

Po południu wybrane zostały komisje, które obradowały do wieczora. Na plenarnem posiedzeniu wieczorowem przyjęto **statut oraz dokonano wyboru rady naczelnej Unji Zw. Zaw. Pracown. Umysł.**

ś. † p.

ZENON ŚMIESZEK

Towarzysz Sztuki Drukarskiej

Opatrzony Św. Św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 8 kwietnia 1932 r. przeżywszy lat 51.

Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się w kościele Św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej dnia 11 kwietnia t. j. w poniedziałek o godzinie 9.30 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Brudzieński, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Żona, córka, synowie i rodzina

SKRÓTY

Na placu Telcki'ego w Budapeszcie (Węgry) wóz samochodowy, prowadzony przez pijanego szofera, wjechał na tłum ludzi. 10 osób zostało ciężko ranionych, z tych jedna zmarła niebawem.

—:o:—

Podczas lotów ćwiczebnych nad Paryżem, zderzyły się w powietrzu dwa samoloty wojskowe. Trzej lotnicy uratowali się, skacząc ze spadochronem.

—:o:—

Prezydent Mandżurji Puj podpisał dekret o stworzeniu centralnego Banku Mandżurji z kapitałem zakładowym 30 miljonów dolarów amerykańskich. Bank Mandżurji ma mieć prawo emitowania banknotów.

Prowokacyjne demonstracje komunistów

W ciągu wczorajszej nocy niewyśledzeni sprawcy, pochodzący prawdopodobnie z elementów komunistycznych, uszkodzili znowu u wejścia do gmachu konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Lipsku tablicę z napisem „Konsulat Polski", oblepiając ją ulotkami wyborczemi. Fakty tego rodzaju, mimo patrolowania przed gmachem posterunku policyjnego, powtarzały się już w ostatnich czasach kilkakrotnie.

Katastrofalne skutki powodzi w Rumunji

Skutkiem powodzi w okolicach Arad (Rumunja) zniszczeniu uległy niemal całkowicie dwie miejscowości. Na peryferjach Aradu zawaliło się prawie 300 domów. Dotychczas wydobyto 20 ofiar powodzi. W chwili obecnej woda zaczyna ustępować.

Śmiały napad rabunkowy w pociągu

Dwaj młodzi mężczyźni dokonali napadu rabunkowego w pociągu pośpiesznym Marsylja — Genewa. Napastnicy odebrali 4 podróżnym pieniądze i kosztowności, zatrzymali pociąg hamulcem bezpieczeństwa i zbiegli. Zarządzono natychmiast pościg. Sprawców napadu ujęto.

4 zabitych i 30 rannych podczas wyborów w Meksyku

LONDYN, (ATE). — Z Meksyku (Ameryka) donoszą, o krwawym zajściu na tle wyborczym. Grupa agitatorów jednego z kandydatów, który przepadł przy wyborach napadła na dom w którym odbywała się uczta z okazji zwycięstwa konkurencyjnego kandydata. Wywiązała się strzelanina, podczas której 4-ch mężczyzn zostało zabitych, 30 u zaś odniosło rany.

Wyścig ofiarności na rzecz bezrobotnych jest nakazem życia

Współczesna bajka o ptaku, rybie i raku

Istnieje znana bajka znakomitego bajkopisarza rosyjskiego Kryłowa o tem, jak to ptak, ryba i rak zapragnęły wspólnemi siłami ruszyć wielki wóz z ładunkiem. Zabrały się zwierzęta z wielką ochotą do pracy, ale cóż... Ptak rwał się w niebiosa, rak, zgodnie ze swoją naturą ciągnął do tyłu, a ryba do wody. I mimo wielkich wysiłków wóz pozostał na miejscu.

Obraz tej bezpłodnej pracy nasuwa nam się z całą siłą, gdy rozpatrujemy przebieg i wyniki narad nad utworzeniem t. zw. unji naddunajskiej.

Zebrały się wielkie mocarstwa europejskie, aby radzić nad ratowaniem od zguby państwa środkowej Europy. Trzeba wyciągnąć ten wóz, staczający się z zastraszającą szybkością w przepaść. Ale cóż?... Każdy radby powstrzymać wóz od upadku. Ciągnął więc co sił, tylko, że każdy w swoją stronę. Niewielka korzyść z takiej „współpracy".

Dziś już po rozchwianiu się konferencji londyńskiej, skarży się prasa uczestników narad, obwiniając się nawzajem.

Piszą dzienniki francuskie: „Berlin występuje przeciw całej Europie. Niemcy nie wykazują zupełnie ducha pojednawczego. Zostało udowodnione niezbicie, że Francja i Anglja pragnęły przyjść z pomocą mniejszym krajom europejskim, dotkniętym przez kryzys, natomiast Niemcy wykazały jedynie egoizm destrukcyjny oraz nienawiść przeciw zwycięzcom wojny światowej. Francja powinna się strzec, aby nie padła ofiarą ponownego oszustwa, z którego korzyści odniosłaby Rzesza Niemiecka" i t. d. i t. d.

Piszą dzienniki niemieckie: „Cios śmiertelny konferencji londyńskiej zadał premjer Francji, Tardieu. Przy wprowadzeniu w życie planu Tardieu realną korzyść osiągnęłaby Czechosłowacja, wypierając inne państwa przemysłowe, a przedewszystkiem Niemcy" i t. p.

Wzajemne oskarżenia, tłumaczenia swojej osoby, oskarżenia współuczestników narad.

A sprawa jest dosyć „prosta". Niemcom mało zależy na ratowaniu samodzielności gospodarczej państw naddunajskich, a zwłaszcza Austrji, raczej wolałyby wcielić ten kraj, choćby drogą anschlussu, do swojej Rzeszy, Francji zależy natomiast na utrzymaniu niezależności gospodarczej, a co za tem idzie i politycznej państw środkowej Europy. To zkolei stoi solą w oku Włochom, które boją się wzrostu potęgi Francji, dla Anglji zaś państwa te przedstawiają przedewszystkiem objekt zbytu swych towarów, losy polityczne są jej raczej obojętne. I tysiące innych sprzeczności interesów stron, obradujących przy wspólnym stole. A nikt nie myśli o tem, aby zrezygnować ze swoich słusznych, czy mniej słusznych praw, lub uroszczeń.

Ot poprostu: ptak rwie się w niebiosa, rak ciągnie do tyłu, a ryba do wody.

A że przytem wóz nadal stoi nad przepaścią, to już chyba wina... wozu, a nie tych co z całą „ochotą", z całym „oddaniem" śpieszą mu na pomoc.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Szatan — głód

Zły los niedługo pozostawił w spokoju nieszczęśliwe kobiety. Romans Wikty ze sklepikarzem nie uszedł uwagi sklepikarzowej i dziewczyna z podrapanem obliczem, poturbowana i potłuczona musiała przyrzec zazdrosnej damie, że przestanie uwodzić jej męża.

Od tej pory rozpoczęła się droga krzyżowa Wikty. Nie mając innego wyboru, poszła na ulicę. Początkowo ciężko jej było handlować własnem ciałem, ale gdy przyłapana na nierządzie przez policję obyczajową, otrzymała t. zw. „czarną książkę", przestała marzyć o lepszem jutrze i pogodziła się ze swym losem. Wprawdzie doostatka pozostawała nieśmiała i niezaradna, co jej w gronie koleżanek zjednało pogardliwe przezwisko „Ćwok". Jak inne ściągała do siebie przygodnych kochanków, jak inne bez najmniejszego skrupułu starała się sprzedać najkorzystniej swe ciało.

Na jedno tylko przystać nie chciała — wbrew istniejącej pośród ulicznemi dziewczynami tradycji, nie chciała wybrać sobie sutenera, lecz i to nastąpiło zczasem. Jest to wszakże konieczność nieunikniona w świecie nierządnic. Wyrzucone poza nawias całego społeczeństwa prześladowane przez policję jak mundurową, tak i śledczą, eksploatowane na każdym kroku przez nieuczciwych „klientów", muszą sobie wybrać obrońcę i opiekuna. Inna kwestja, że rola takiego jegomościa wstręt wzbudza w każdym uczciwym człowieku, że osobnik taki w większości wypadków pochodzi ze świata przestępczego i nie są mu obce ani przeróżne odcienie występków, jak również zwykł nieraz załatwiać swe porachunki z nożem w ręku.

Kochanek Wikty „Fajny Stasiek" należał do rzędu „opiekunów mniej brutalnych, lecz zato sprytnych i nie liczących się z niczem, gdy szło o zdobycie pieniędzy. Widząc urodę i młodość dziewczyny, przyszedł rychło do przekonania, że za te walory, które można będzie z dużą korzyścią spieniężyć. Wyjednał dla Wikty prawo wstępu do „Italji", ubrał ją odpowiednio i czekał sprzyjającej chwili, aby wyłożone koszty zwróciły mu się z lichwiarskim procentem. Chwila taka nadarzyła się niebawem.

Pewnego razu Wiktą zainteresował się w „Italji" pewien przyjezdny Amerykanin. Wyglądał bardzo bogato, to też dziewczyna bez namysłu przyjęła jego propozycję udania się wspólnie na kolację, następnie zaś do jej mieszkania. Mieszkała wówczas w eleganckim pokoju w jednym z hoteli przy ulicy Marszałkowskiej. O przygodzie dowiedział się „Fajny Stasiek" i postanowił wyzyskać sytuację. Zakradł się do pokoju i ukrył się w szafie.

Gdy Wikta przyszła wraz z Amerykaninem i zmęczona nadmiarem spożytego podczas kolacji alkoholu usnęła, „Stasiek" wydostał się z szafy i w mgnieniu oka obrabował smacznie chrapiącego „yankesa" zabierając mu z marynarki bardzo pokaźną sumę. Po dokonaniu kradzieży, opuścił cichaczem pokój. Nazajutrz rano sprawa się wydała. Bogu ducha winna dziewczyna została osadzona w więzieniu i oskarżona o kradzież „na podchód". Nie pomogły zaklęcia i przysięgi — skazano ją na karę więzienia, którą do dnia dzisiejszego odsiaduje.

„Fajny Stasiek" został uniewinniony, bowiem zabezpieczył się odpowiednio, zapewniając sobie alibi.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wyrodny syn torturował matkę

Sąd skazał go zato na miesiąc więzienia

Na scenę niezwykle brutalnego rozprawiania się z matką, natknął się, wszedłszy niespodziewanie do mieszkania Janików, sołtys Kulisz. Hieronim Janik powalił matkę swą, Stefanję na ziemię, a schwyciwszy za włosy i okręcając je koło ręki, ciągnął po podłodze, kopiąc matkę nogami po całem ciele.

Nie był to bynajmniej jedyny wypadek. Janik słynął na całą wieś ze złego obchodzenia się z rodzicielką. Opowiadano sobie, że innym razem pobił matkę łańcuchem po głowie i całem ciele, to znów wróciwszy po pijanemu z knajpy, przewrócił staruszkę i trzykrotnie obcasem od buta kopnął w plecy.

Wyrodny syn za te rzeczy trafił pod sąd.

Tego rodzaju procesy spotykały się z surową oceną sędziów, to też należy podkreślić dziwny wypadek pobłażliwości wobec nikczemnego zbrodniarza.

Janik na rozprawie zaprzeczył wszystkiemu, dowodząc, że ani razu matki nie pobił, a tylko nieraz przypadała mu z konieczności rola rozjemcy między żoną a matką, gdy te biły się między sobą.

Jak te „rozjemstwo" wyglądało opowiedział przed sądem sołtys Kulisz, naoczny świadek bestjalskiego katowania starej Janikowej.

Poruszenie na sali nastąpiło gdy staruszka odmówiła złożenia zeznań przeciwko synowi dlatego, że obecnie żyje z nią w zgodzie i szanuje.

Sąd uwierzył tym słowom matki, że syn pojął wreszcie, iż należy staruszkę szanować i zgładzić swą winę przez dobre obchodzenie się. Potraktowano dawne grzechy Janika jako wypadek mniejszej wagi i skazano go tylko na 1 miesiąc aresztu.

Prokurator zaapelował przeciwko tak łagodnemu ukaraniu.

Wesoły Kącik

GRZECZNOŚĆ



Nie warto być dla ludzi grzecznym — mówi pan Gadulski, trzymając się za zbolałą twarz. — Bo ja naprzykład już taką mam naturę, że jak mnie kto o co spyta, to nie odmruknę, tylko zawsze grzecznie odpowiem i jeszcze z człowiekiem pogadam.

I przez tą grzeczność teraz cierpię.

A było tak.

Pan Gadulski szedł sobie wolno ulicą, rozkoszując się ciepłem słonecznem, a za nim piesek.

Podchodzi do pana Gadulskiego jakiś jegomość i powiada:

— Ładny pies, tylko że kudłaty.

—A tak — uśmiecha się poczciwie pan Gadulski.

— Gdyby go ostrzyc „na lewka", toby był ładniejszy i lżejby mu na wiosnę było — mówi znów nieznajomy.

— Na lewka? — dziwi się pan Gadulski.

— A no tak. Do połowy zdjąć kudły, na nogach, zrobić mankiety..

— Hm... — mówi pan Gadulski. — Sądzę, że byłoby mu z tem do twarzy...

— Wiesz pan co? — powiada nieznajomy. — Nożyczki przy sobie mam, na tej się robocie znam, chodźmy gdzie do bramy, to tego pieska ostrzygę..

Pan Gadulski z podziwem przyglądał się robocie fryzjera, a kiedy skończył, wyraził mu swoje uznanie.

— Pierwszorzędna robota. Aż miło na psa popatrzeć.

— Nie mówiłem? — podniósł się zadowolony fryzjer. — I za taką robotę biorę wszystkiego złotówkę.

— Bardzo tanio — przyznał pan Gadulski, poczem uchylił kapelusza i ruszył do wyjścia.

— Panie! — złapał go za rękę psi fryzjer. — A gdzie złotówka?

— Jaka złotówka?! — zdumiał się pan Gadulski.

— Za ostrzyżenie pańskiego psa!

— Mojego psa?!! Ależ ja tego psa nawet nie znam..

— Cooo? Wykantować pan mnie chce? Pies szedł za panem!..

— Przybłąkał się do mnie widocznie. Nawet nie zauważyłem..

— To dlaczegoś pan kazał strzyc?!

— Ja kazałem?! Pytał się pan, czy mu z tem będzie do twarzy, więc powiedziałem, że tak.. Bo grzeczny jestem...

— To tak, łobuzie?!! — wrzasnął psi fryzjer. — Wariata ze mnie robisz?! Masz pieska swoja niebieska...

Tym ostatnim słowom towarzyszyło potężne uderzenie pięści.

Pan Gadulski ledwo dowlókł się do domu i teraz twierdzi, że nie warto ludziom grzecznie odpowiadać...

A pies?

Pies pobiegł do swego prawowitego właściciela i wesoło machając ogonem pokazał swą nową toaletę.

— Jaki to mądry pies! — dziwił się właściciel. — Sam się kazał ostrzyc. Tylko skąd on, do licha, wytrzasnął pieniądze na strzyżenie?

Napoleon Sądek.

Nowoczesne walkirje

— Poprostu zdębiałem,
gdy przeczytałem
w gazecie,
że na mecie
w pojedynku stanęły kobiety.
I to nie na szable, rapiery, sztylety;
lecz na rewolwery
i, to pierś w pierś — coś na kroków
czteryl..
—O męża poszło,
z czego doszło
do krwawej rozprawy.
— Człowiek mądry, prawy
tak tę rzecz rozsądził:
kobieta błądzi,
lecz mężczyzna dróg jej nie wskazuje...
— I dlatego ona jest taką, jak ją
wychowuje!..

Servus

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.35 Muzyka taneczna. 14.45 Tance ludowe. 15.05 Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich. 16.10 Płyty gramofonowe. 16.20 Lekcja języka francuskiego. 16.40 Kącik młodych talentów. 17.35 Muzyka lekka. 18.30 Rozmaitości. 18.50 Transmisja z Sali Rady Miejskiej Akademji ku czci ś. p. Arystydesa Brianda. 19.55 Wiadomości bieżące. 20.15 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.30 Wiadomości sportowe. 20.35 Płyty gramofonowe. 20.45 Wywiad z p. Kaź. Iłłakowiczówną p. t. „Tajemnica powodzenia"". 21.00 Operetka „Dama w Czerwieni"" w 3-ch aktach Roberta Winterberga w radjofonizacji i reżyserji Michaliny Makowieckiej. 23.00 Muzyka taneczna z dancingu Oaza. Orkiestra pod kier. Jakuba Reisnera.

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Lena wzruszyła ramionami: i rzekła Jasi:

— Poprostu nie myśl o tem więcej. Wogóle musimy to natychmiast oblać. Stawiam kolację u Rydza, jak wtedy, pamiętasz? Zostało mi kilkadziesiąt złotych z urlopowej pensji, a przecież to wprost nie wypada. Trzeba te pieniądze wydać. Chodźmy.

Usiadły przy tym samym stoliku, co wówczas.

Niedaleko ich jadł kolację pewien przystojny i bardzo rasowy brunet. Lena rzekła wesoło:

— Patrz, ten brunet chciałby ciebie zjeść tak samo żarłocznie, jak swego kurczaka. Wprost pożera cię oczami. Może i on się tobie oświadczy. Ale tegobym ci odradzała. Choć niby taki rasowy, ale mi wygląda trochę na „niebieskiego ptaka", trochę na „fortancerza".

Wkrótce zjawił się inny mężczyzna, mniej wymuskany, także lat 35 — 36 i przywitał się z pierwszym. Tamten rzekł:

— Zawsze musisz się spóźnić. A gdzie Marysia?

— Nie mogła przyjść. Imieniny jej matki.

— A jak się miewa?

— Doskonale. Zawsze wesoła, uśmiechnięta.

— I coraz bardziej przez ciebie ubóstwiana?

— Ubóstwiana to nawet mało. Słów mi brak. Może jestem, zresztą, niewymagający. Ale uważam, że gdy się ma kobietę, odpowiadającą pod każdym względem, czegóż więcej pragnąć? Mnie to wystarcza. Znasz piosenkę Krukowskiego: „Jak się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma". Przyznaję, że Marysia może nie jest taką nadzwyczajną pięknością. Trudno, nie wybiorą jej na „Miss Polonię". Zresztą, nie to ładne, co ładne, ale, co się komu podoba. Dobra, wierna dziewczyna. Czegóż więcej żądać? To i tak rzadkość w obecnych czasach.

Powiedzmy odrazu, że tym pierwszym panem był Karol hr. Rucki, a tym drugim — jego przyjaciel Szermer. Rucki był raczej ponury, Szermer przeciwnie niezmiernie pogodny. Jadł kolację z apetytem takim, że aż Karol odezwał się:

— Tak się zapaliłeś do tego kurczaka, że nie widzisz nawet, jakie tu siedzą... kurczątka — i wskazał w kierunku Jasi i Leny.

Szermer spojrzał i aż... osłupiał.

— Ależ to niespodzianka!... — zawołał!

— Niby dlaczego?

— Przecież to... — prześliczna dziewczyna, aleś przecież dopiero głosił zasady, że nie trzeba pragnąć więcej, niż się posiada. Czyżbyś zmienił zdanie na poczekaniu?

— Ależ, daj spokój. Nie o to mi chodzi. Rzeczywiście piękna jest, jak bodaj żadna. Z miejsca bym ją malował. Ale najważniejsza rzecz...

— ... to co? — zniecierpliwił się Rucki.

— ... że ja ją doskonale znam z widzenia. Gdzie to ja ją widziałem?

— Pewno na jakim dancingu? Albo na plaży?

— Nie, nie... Teraz sobie przypominam... Widziałem ją na ulicy... Dwa razy...

— I to ma być coś tak niezwykłego?

— Owszem, bo ją widywałem w towarzystwie tego biedaka Andrzeja Brewskiego, który przeniósł się na tamten świat w najodpowiedniejszej dla ciebie chwili, gdyś już był bez grosza przy duszy.

— Proszę cię, tylko bez głupich żartów...

— Przepraszam cię, jeżeli cię uraziłem. Ale rzeczywiście dziewczę — pierwsza klasa, dziewczę — rasa. Nie mówiłem ci już wtedy? Przyznajesz mi rację?

— Owszem, w całej pełni. Jest zachwycająca.

— Rzeczywiście zachwycająca. Ideał wdzięku, cud budowy, oczy — marzenie, włosy o niezrównanie złocistym odcieniu. Ale czyż nie wydaje ci się, że te śliczne oczęta już jakby wylewały oceany łez, a to młode serduszko już przeżywało najokrutniejsze męki? Nic dziwnego, zresztą... Śmierć przyjaciela, któremu oddała się cała, duszą, sercem i ciałem, tragiczne okoliczności, w jakich go utraciła, musiały jej sprawić ból dotkliwy, który łatwo wyczytać z jej czarujących rysów.

— Czyś aby pewien, że to ta sama? Bywają niekiedy podobieństwa, tak zdumiewające...

— Dajże spokój, człowieku! Takiej urody drugiej niema w Polsce. To z całą pewnością kochanka tego biednego Andrzeja.

Karol był zagłębiony w karcie win. Zapytał:

— Napiłbyś się szampana?

— Z rozkoszą. Może nieco ochłonę z wrażenia, bo ta dziewczyna przypomina mi widok... brr... brrr..., który nigdy nie zatrze się w mej pamięci... gdym ujrzał tego nieszczęsnego Andrzeja, takiego jeszcze młodego i tak kochanego chłopca, leżącego bez życia na trawie alei farenckiej... Aż mnie ciarki przechodzą... Ale, ale... jak się miewa jego druh Wilewicz?

— Mówią, że się wyliże. Już go nawet podobno widziano na przejażdżce powozem z matką w Alejach. Jeszcze bardzo słaby, ale jakoby już był na najlepszej drodze...

— Nie odwiedziłeś go?

— Nie i... nie dziw mi się. Wilewicz mnie nie znosi. Dlaczego? Dalibóg nie wiem. Podobno Pieszko przekazał mu w spadku... swoją nienawiść ku mnie. Słyszałem, że oczerniał mnie przed księżną. A cóż ja im zawiniłem? Czy to ja zabiłem Andrzeja? Czy ja przyczyniłem się do śmierci starej kobiety, chorej na serce? To wogóle była jakaś przeklęta rodzina. Zawsze ktoś umierał od jakiegoś nieszczęśliwego wypadku, co pociągało znów za sobą czyjeś śmierć ze zmartwienia po tamtym. I tak wciąż wkółko. Podobno Wilewicz zwala na mnie całą winę za to wszystko. A ty chcesz jeszcze, abym był dla niego życzliwie usposobiony?

Tymczasem Lena i Jasia już wychodziły. Minęły stolik dwóch przyjaciół. Hrabia Rucki zmarszczył brwi. Jedna z nich była jego ofiarą.

Szermer, spoglądając im wślad, rzekł:

— Biedaczka! A taka cudna! Choć wiesz, że ta druga mi się też podoba. Musi mieć złote serce. Kto miał tyle modelek, najpiękniejszych kobiet, jak ja, ten zaczyna cenić kobiety... mniej ładne, bo te zazwyczaj mają — serce! Uroda przemija, serce — zostaje. Gdybym miał do wyboru: na modelkę wziąłbym tę piękną, na żonę czy przyjaciółkę — tę drugą.

Rucki szybko zapłacił rachunek i poprosił Szermera, aby mu towarzyszył. Poszedł wyśledzić, gdzie Jasia mieszka. Udało mu się to bez trudu.

Zdziwił się tylko, dlaczego obie stanęły przed pałacykiem barona Ruderta. Cóż mogły mieć wspólnego z tym magnatem i miljonerem? Ale Szermer mu to wytłumaczył:

— Przecież „miała coś wspólnego" z samym księciem Brewskim? Dlaczegóżby miała nie znać barona Ruderta? To bardzo miły człowiek. Kupił ode mnie raz jeden obraz i nawet się chwilki nie targował.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Żądza zemsty

Zarówno w życiu codziennem, jak i w sporcie wypadki tak układają się, że w myśl popularnego przysłowia jest się „na wozie i pod wozem". Zwycięzcą lub pokonanym. Jednakże nie jest sztuką opuszczać teren walki w roli zwycięzcy z miną butną i pyszałkowatą, ale stokroć bardziej ceniony jest ten, kto potrafi w chwili klęski nie stracić równowagi ducha, by wpaść w krańcowość. W życiu porażka wywołuje u słabych wstrząs, który doprowadza do tragicznych samobójstw, a w sporcie (na szczęście tylko u nielicznych) — niezdrową żądzę zemsty. Zrozumiałem jest, że każdy pokonany pragnie rewanżu, ale winien swe zamiary obracać w formach naturalnych, a nie w dzikich wyczynach. Pod tym względem rażącym przykładem są Niemcy.

Od chwili pierwszej klęski ich pięściarzy w Polsce, znaleźli się u naszych zachodnich sąsiadów specjaliści od podżegania przeciwko polskim pięściarzom. Za wszelką cenę usiłowano pomniejszyć sukces Polaków, a jednocześnie prowadzono krecią robotę. Gdy przyszły dalsze klęski Niemcy na chwilę przycichli, by z tem większą furją rozpocząć niezdrową akcję. Nie było zdaje się świstka, któryby nie uważał za honor napisania paru złośliwych notatek. Urabiano w ten sposób opinję, a przedewszystkiem pięściarzy, od których bezceremonjalnie żąda się zwycięstwa nad Polakami.

I oto w związku ze zbliżającym się terminem meczu bokserskiego Niemcy — Polska rozwinięto niesłychaną akcję na łamach prasy. Niektóre tytuły artykułów brzmią: „Żywimy nadzieję, że Polacy na pewno przegrają"!

Czy na pewno — przekonamy się jeszcze w tym roku. W każdym razie, niezależnie od wyniku meczu, stwierdzić trzeba, że pycha Niemców jest obrzydliwa. Nie potrafią widocznie z honorem przegrać, otumanieni manją swej wielkości. Zgóry przesądzają zwycięstwo na swą korzyść.

Niestety, takie rozumowanie aż nadto często mści się boleśnie

(miecz. gór.)

Kulisy sportowe

DOSKONALI gracze benjaminka kl. A., Skody: Danielczyk, Mielczarek i Zientara, otrzymali zwolnienia z klubu. Dowiadujemy się, że Danielczyk zgłosił akces do „Marymontu", zaś pozostali — do „c" klasowego Orkanu

„SKODA" będzie zmuszona zrezygnować na pewien czas z Baryły i Przybyły, którzy na meczu ze Świtem ulegli poważnym kontuzjom.

W DN. 8 MAJA zostanie rozegrany międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Czechy w Poznaniu. Skład naszej reprez. zostanie ustalony po zawodach eliminacyjnych.

TAJEMNICZY wyjazd Petkiewicza do Płd. Ameryki wywołał liczne komentarze. Jak dotąd nie udało się ustalić faktycznej przyczyny niespodziewanego wyjazdu, zakrawającego na... ucieczkę.

KRĄŻĄ pogłoski, że reprez. obrońca Polski, Jerzy Bułanow, w końcu bież. sezonu, opuszcza Polskę i zamieszka w Paryżu

BŁAŻAŁEK II (Skra), którego w końcu roku ubiegłego W. G. i D. ukarał 5-cio miesięczną dyskwalifikacją, został nagle ułaskawiony...

SENSACJĄ kończącego się sezonu bokserskiego będą wielkie zawody organizowane przez „Polonję" w dniu 17 kwietnia, w sali kina „Colosseum". W zawodach przyjmą udział zawodnicy warsz., łódzcy i śląscy.

STOŁECZNA Makabi otrzymała propozycję rozegrania kilku meczów piłkarskich na Łotwie.

3 goale w 30 sekund

Niecodziennym rekordem może się poszczycić znany hokeista kanadyjski, Trottier. Na meczu przeciwko zawodowej drużynie, Trottier, wśród niesłychanego entuzjazmu zebranych tłumów, uzyskał w ciągu 30 sekund — 3 goale.. Mimo to drużyna Trottiera została pokonana w stosunku 4:3.

Wygórowane żądania „asa"

Jeden z czołowych pływaków europejskich, Francuz Tarris oświadczył przedstawicielom Zw ą zku tylko w tym wypadku pojedzie na Igrzyskach Olimpijskie w Los Angelos, jeśli będzie mógł być na miejscu zawodów przynajmniej na miesiąc wcześniej Uważa on bowiem, że musi się zaklimatyzować w Los Angeleos. Zdaje się, że Związek Francuski ulegnie temu żądaniu.

Gracze nie są maszynami

Takie hasło wysuwa się ostatnio w Wiedniu. Doszło bowiem do tego, że wiele drużyn piłkarskich, celem zdobycia jaknajwiększych funduszów organizuje zbyt często uciążliwe tournèe po obcych państwach, by następnie, niemal bez odpoczynku zmusić graczy do młócki mistrzowskiej. W związku z tem mecze o mistrz. tracą swój właściwy charakter i nieraz żal jest patrzeć na przemęczonych piłkarzy. Podobno istnieje projekt, który zdąża do tego, by kluby ograniczały swe wyjazdy.

Igrzyska Olimpijskie pod znakiem zapytania

Sensacyjna dyskwalifikacja Nurmiego spowodowała, że Finlandja ojczyzna „króla bieżni" zagroziła nieobesłaniem Olimpjady. Krążą pogłoski, że niektóre państwa mają zamiar poprzeć Finlandję. W ten sposób w obliczu Igrzysk Olimpijskich, jesteśmy świadkami konfliktu, który może stać się katastrofalnym dla przyszłych Olimpjad.

Swietny interes

W tych dniach odbyło się walne zebranie „All - England" (Londyn), który między innemi jest właścicielem słynnego stadjonu w Wimbledon. Ze sprawozdania skarbnika wynika, że czysty dochód z zawodów urządzanych na kortach tennisowych w Wimbledon wynosi „bagatelką" sumę 31416 funtów szterlingów (przeszło miljon zł.) A ludzie opowiadają, że niema dobrych interesów.

Zawodowstwo, jako broń przed katastrofą

Od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że kluby piłkarskie w Urugwaju mają zamiar przejść do szeregów zawodowców. I oto w tych dniach z Montewideo nadeszła wiadomość, że Urugwajski Zw. P. Noż. postanowił oficjalnie ogłosić zawodowstwo. Decyzję tę przyśpieszył fakt znacznego obniżenia się poziomu piłkarzy urugwajskich i obawa przed katastrofą. Ciekawe, czy ta przemiana pomoże.

Przed największą atrakcją bokserską

Jak wiadomo w najbliższym czasie dojdzie do sensacyjnego spotkania o tron pięściarski świata między Schmelingiem (Niemcy) a Scharkeyem (Ameryka). Ten ostatni rozpoczął już energiczne przygotowania i w tych dniach w obecności 10 tysięcy widzów rozegrał w ciągu jednego wieczora 3 mecze pokazowe. Scharkey bawił się ze swemi żywemi „workami", wykazując już bajeczną formę. W tych warunkach spotkanie Schmeling — Scharkey zapowiadają się jako największa sensacja sezonu.

KRONIKA KRAKOWA

Poniedziałek: Leona

Przepowiednie astrologiczne.

Dzień nader szczęśliwy dla spraw sercowych, zaręczyn oraz zawierania związków małżeńskich. Usłyszymy o nowych zdobyczach w dziedzinie techniki — praca nad wynalazkami przyniesie znakomite rezultaty.

W komunikacji przewidywane poważne katastrofy — uważać więc.

Teatr m.: „Marta"

Adria: „Na zachodzie bez zmian"
Apollo: „Kobieta i szpieg"
Bagatela: „Ułan i dziewczyna"
Promień: „Przedziwne kłamstwo"
Słońce: „C. k. Feldmarszałek"
Sztuka: Taka słodka dziewczyna, jak ty.
Uciecha: „Szanghaj-Ekspres"
Wanda: Dziewczę z nad Wołgi

Radjo

G. 11.45 Transm. z Warszawy, 12.10 Muzyka płyt gramfoonowych, 15.45 Transm. z Warszawy, 16.40 Muzyka płyt gramofonowych, 17.35 Transm. muzyki lekkiej z Warszawy, 18.50 Rozmaitości komunikat sportowy i bieżące, 22.15 Transm. z Teatru Wielkiego w Warsz. 23.00 Transm. wiadomości sportowych z Warsz., 23.05 Transm. muzyki tanecznej z Warszawy.

Dyżur nocny aptek:

Rynek 45, Grzegórzecka 5, Długa 4, Krakowska 19, Kalwaryjska 72

Piłka nożna.

Cracovia—Pogoń 2:1 (2:1)

Do przerwy gra równorzędna i w tym okresie zdobywa Cracovia 2 bramki przez Malczyka i Marjana po ładnym podaniu Kubińskiego. Pogoń uzyskuje bramkę honorową z karnego.

Po przerwie Cracovia przez cały okres nie schodziła z boiska karnego Pogoni, jednak nie potrafiła podwyższyć wyniku.

Sędziował p. Schneider dobrze.

Dalsze wyniki:

Polonia—Warta 2:1
Legja—Czarni 4:0
Ł. K. S.—22 p. p. 4:1
Ruch—Warszawianka 4:1

Potrąceni przez samochód.

Irena Duda, zam. Szlak 20, dnia 9 bm. przechodząc ulicą Basztową w towarzystwie Józefa Srokały Redaktora Agencji Wschodniej zam. Krzyża 3 zostali potrąceni przez samochód Kr. 95808, a bezpośrednio potem przez drugie auto Kr. 6267, wskutek czego Dudowa doznała lekkiego potłuczenia ciała, a Srokała według zapodania lekarza pogotowia ratunkowego odniósł ciężkie obrażenia wskutek potłuczenia żeber — po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono ich w opiece domowej. Szoferzy nie zatrzymując się zbiegli.

Urzędnik fałszował książeczki P. K. O.

Policja stołeczna ujęła fałszerza książeczek oszczędnościowych. Oszustem okazał się człowiek z wyższym wykształceniem, inżynier Stanisław Gołąb, zameldowany przy ul. Filtrowej 9. Wyrobił on sobie kilka książeczek oszczędnościowych P. K. O., wpłacając po kilka złotych.

Po sfałszowaniu cyfr, podejmował on pieniądze w różnych urzędach pocztowych. Wczoraj w urzędzie pocztowym na Ludnej dzięki przytomności umysłu urzędniczki, której książeczka wydała się sfałszowana, oszusta ujęto.

Samobójstwo technika budowlanego w Krakowie

W niedzielę o godz. 14-tej w prywatnem mieszkaniu przy ul. Boczna — Zielna 4, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru skierowanym w głowę 30-letni Mieczysław Flak, technik budowlany. Przyczyna desperackiego kroku zmarłego nieznana. Wypadek ten wywołał wśród mieszkańców dzielnicy zrozumiałe poruszenie.

Wykrycie wielkiej szajki fałszerzy pieniędzy

Na skutek konfidencjonalnych wiadomości udało się policji zlikwidować we Lwowie wielką szajkę fałszerzy pieniędzy, której główną siedzibą była podlwowska wieś Zapytów. Na czele tej szajki stał Włodzimierz Petryna, z zawodu introligator, zamieszkały w Zapytowie, którego aresztowano na dworcu Podzamcze, w chwili, gdy jak codziennie, przyjechał do Lwowa z nowym transportem falsyfiskatów. Przy Petrynie znaleziono 10 sztuk fałsznwych 5-złotówek, 2-złotówek, 1-złotówek i 50-ciogroszówek wykonywały po nocach siostra Petryny Anna, oraz jego narzeczona Marja Taszczynówna. Petryna, posiadając miesięczną kartę jazdy koleją, jeździł codziennie do Lwowa z gotowemi falsyfikatami, które puszczał w obieg sam, względnie oddawał je innym członkom szajki, a to Stanisławowi Adamiczowi, Bronisławowi Żukowi, Andrzejowi Tkaczowi i Reginie Majerowej.

Przy rewizji w mieszkaniu Adamowicza przy ul. Stromej 4 znaleziono rzeczowe dowody winy. Wedle wiadomości policji również i Adamowicz miał się zajmować fabrykacją pieniędzy, w tym kierunku jednak rewizja dała rezultat negatywny, wobec czego policja, przypuszczając, że Adamowicz ukrył formy do odlewów, poszukuje ich. Całą szajkę aresztowano, dalsze dochodzenia w toku.

Straszny samosąd nad złodziejami

Mieszkańcy wsi Gorajce powiatu zamojskiego, gdzie od dłuższego czasu dokonywano systematycznych kradzieży, w wyniku „uchwały gromadzkiej" postanowili dokonać samosądu nad podejrzanymi o dokonywanie tej kradzieży mieszkańcami wsi Władysławem i Tadeuszem Skibami, trzema braćmi Janem, Michałem i Stanisławem Szpugami oraz Janem Glizną.

Gromada ruszyła ławą do mieszkania wyżej wymienionych. Nieszczęśliwców wyciągnięto z czat, odprowadzono do pobliskiego sądu, gdzie ich rozebrano do naga, przywiązano do drzew owocowych i osmagano rózgami do krwi. Katowani przyznali się do wielu dokonanych kradzieży i wskazali miejsce ukrytych skradzionych przedmiotów.

Wówczas zaprzestano ich bić, obmyto z krwi oraz odwieziono do pobliskiego posterunku P. P. Trzech z pośród pobitych trzeba było następnie przewieźć do szpitala.

Kwasem solnym wypaliła oczy kochankowi

Wczoraj w godzinach wieczornych na ul. Pawiej w Warszawie padł ofiarą strasznej zemsty urzędnik Edward Zaborski, zam. przy ul. Zacharjasza. Zaborski miał narzeczoną, urzędniczkę. Przed kilku miesiącami nastąpił między nimi jakiś konflikt. Rozstali się i więcej się nie widywali.

Tymczasem los złączył Zaborskiego z inną kobietą, z którą miał stanąć na kobiercu ślubnym. O pierwszej narzeczonej zapomniał już...

Tymczasem dawna miłość upominała się o swe prawa. Urzędniczka, Zofja N., zaczęła zasypywać Zaborskiego listami.

Po pewnych listach, w których pisała o swej gorącej miłości, nadeszły inne, mające już charakter groźby w razie gdyby Edward z inną chciał się połączyć węzłem małżeńskim.

Wczoraj Zaborski przechodząc ul. Pawią. Nagle ku niemałemu swemu przerażeniu spotkał się ze swą byłą narzeczoną.

Oboje zamienili kilka słów. Wreszcie dobyła buteleczkę z kwasem solnym. Oblała kwasem niewiernego — i uciekła.

Nieszczęśliwego odniesiono do instytutu klinicznego z wypalonemi oczyma... Policja szuka zbrodniarki.

Dziecko zagryzione przez szczury

Plaga szczurów daje się w Rzeszowie dotkliwie odczuć. Przeprowadzona ubiegłego roku akcja tępienia szczurów nie dała pozytywnych rezultatów wskutek czego ilość szczurów stale się powiększa.

W związku z tem wydarzył się obecnie mrożący krew w żyłach wypadek. Przy ul. Bema zajmuje mieszkanie suterenowe uboga rodzina wraz z 9 miesięcznem dzieckiem. Onegdaj rodzice, wychodząc z domu, pozostawili w mieszkaniu swoje dziecko. Skoro wrócili do domu, zauważyli dokoła dziecka liczne szczury, które pastwiły się nad niemowlęciem, a skoro zbliżyli się do dziecka, stwierdzili, iż dziecko miało oczy zupełnie wygryzione i wiło się w strasznych boleściach. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nie zdołano dziecko utrzymać przy życiu, które wkrótce po okropnych cierpieniach zmarło.

Zdarzenie to wywołało w mieście ogromne wrażenie.

Bijatyka na sali sądowej

Wczoraj w południe na sali sądowej w Król. Hucie przyszło do bijatyki. Robotnik Jan Rojek z Bielszowic oskarżony był o obrazę czci swej sąsiadki Antoniny Cieślakowej. Obrażony na jednego ze świadków Cyganowicza z tego powodu, iż zeznawał na jego niekorzyść, w czasie przerwy rzucił się na niego z pięściami i zaczął Cyganowicza bić. Na sali powstało ogromne zamieszanie. Straż więzienna z trudem zdołała rozdzielić walczących. Rojek ukarany został z miejsca 3-dniowym aresztem za bijatykę na sali sądowej.

Mąż i żona straceni w jednym dniu

R. Simson i jego żona Mary, z Portland będą straceni w jednym dniu na krześle elektrycznem w więzieniu Sing-Sing w Nowym Jorku. Wyrok wykonany będzie 16 maja b. r. Małżonkowie Simson oskarżeni są o zamordowanie swego 14 miesięcznego dziecka.

Hindenburg Prezydentem Rzeszy Niemieckiej.

Tymczasowe oficjalne zestawienie wyników drugiego głosowania na prezydenta Rzeszy przedstawiają się jak następuje:

Oddano 36,580.140 głosów.

Z tego otrzymali: Hindenburg 19,367.688, Hitler 13,419,603, Thaelmann 3,705.898. Około 100 tysięcy głosów rozstrzelonych i nieważnych.

Na podstawie ich Hindenburg wybrany został ponownie prezydentem Rzeszy na okres siedmioletni.

Odpowiedzi redakcji

dla „Stałej Czytelniczki Servus" (czy jednak — czytelniczki?)

Karteczki do gazetki zamieścić nie możemy, bo karteczka — jedna, a gazetek — tysiące. Do której tedy gazetki zamieścić? A może chodziło o opublikowanie treści karteczki? Nie wiemy, czy można bez obrazy uskutecznić w niej poprawki. Bardzo się cieszymy, iż miła „Stała Czytelniczka" przy czytaniu naszych „Intymnych rozmów z czytelnikami" śmieje się, jakby się przypatrywała występom clownów w cyrku Staniewskich. Gazetka kosztuje tylko 10 groszy, a cyrk kilkadziesiąt, nawet kilka złotych.

Nic z tego i owego... wiatru halnego nie będzie!

Tradycyjne święcone w Zw. Strzeleckim w Krakowie.

Staraniem Związku Strzeleckiego oddziału męskiego składnicy mundurowej i oddz. żeńskiego P. Z. U. pod protektoratem prezesa insp. Gauzego, dyr. Hanauska oraz niestrudzonego kpt. Mgr. **Tad. Tyczki**, odbyło się dnia 9 kwietnia tradycyjne święcone, urozmaicone bardzo szerokim programem. Po poświęceniu potraw nastąpiły przemówienia Ks. płk. Zapały, prezesa insp. Gauzego, kpt. Wicińskiego oraz prezesa synd. dziennik. krak. red. dr. Flacha, którzy w pięknych słowach podnieśli obecny zapał i hart wychowania fizycznego dzisiejszego pokolenia, kończąc okrzykiem niech żyje Najjaśniejsza Rzeczposp. Polska.

Po spożyciu potraw nastąpiły deklamacje, chóry przeplatane muzyką oraz raport szierżanta z rekrutem. Całość wypadła imponująco. Z pośród gości zauważyć można było szereg osobistości jak pp. posła Gdula, płk. Miodońskiego i wiele innych.

Aresztowania.

W ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała: Zelka Marjana, lat 24, bez zajęcia i stałego zamieszkania za kradzież podczas targu w Rynku Głównym torebki damskiej z kwotą 11 zł. na szkodę Magdaleny Lenik zam. w Górce Narodowej pow. Kraków, Łopatkę Stanisława, lat 24, rocotnika, bez zajecia, zam. przy ul. Łobzowskiej 7 i Kruka Mieczysława, lat 23, malarza pokojowego, zam. w Pychowicach pow. Kraków za kradzież zegarka męskiego wart. 100 złotych w dniu 5 bm. na szkodę Sebastjana Grabowskiego, zam. przy ul. Bosackiej 32.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne 25 groszy za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3 wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2